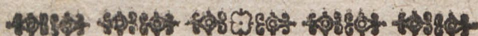


MONITOR

Na R. P. 1777.

Nro: XXXII.

Dnia 19. Kwietnia



PRacowano niemało około edukacyi, wydano w tey mierze wyborne dzieła: mimo tego, tak wielkiey wagi materya nie może bydź wyczerpana; ani się można dość na tym zasadzać, gdyż od tego zależy szczęście partykularnych y dobro społeczności.

Wada dość powszechna, w ktorą się wpada względem edukacyi, iest ta, że zbytecznie naglą nauki dziecinne, chcą

żeby byli pierwey uczonemi, niż rozumnemi: zamiast przestania na polerowaniu za wczasu ich rozumu, y ksztaltowaniu ich w guście, obciążaią onych początkami nauk y regułami, à tak poczynaią wzbudzać w nich nienawiść nauki, ktorąby im należało lubić, y nawet w wieku dalszym maią trudność wybrnienia z tey niechęci. Jestże w stanie dziecie rozrożnienia charakteru, rożnego dowcipu, y piękności każdego ięzyka? ieżeli go się chce przymuszać do obciążania swey pamięci, nie trzebaż się obawiać, by nie mieszało obrotu y sposobu onemu właściwych tak, iżby nie mowiło żadnym dobrze?

Procz tego dziecie ma mozg słaby y delikatny, by było sposobne do przykładania się długiego y wytrzymałego: natężanie zbytnie może bardzo szkodzić iego zdrowiu; wszak doszło się tego, że większa część dzieci, ktore się dystyngwowały obszernością swych wiadomości, były temperamentu słabego y młodo pomarly. Są to nieiakim spo-

ſpoſobem ſzczepy, ktore chciano przymuſić do wydawania owocow przed czaſem, à ktore wnet uſchły. W powſzechności, nauka zbyt pośpieſzna y ſkorożrzała tępi rozum młodych ludzi, y nabawia ich humoru dzikiego y melancholicznego, odbieraiąc im często ten ogień y kwiat, ktory czyni cenę y przyiemność młodości.

Nie wyciągaymy od dzieci, aby były na tych miaſt doſkonałemi: rozum ſię umacnia poſpolicie z ciałem, częſtokroć ſię dziwią, że dziecie, po ktorym ſię w pewnym wieku nic nie ſpodziwano, y ktore zbyt było upośledzione od ſwych towarzyſzow, wyprzedza ich potym y poſtępuie tak prędko, że go dopędzić nie mogą. J. Pan *Fonténell* mowi, że Marquis *de l'Hopital* miał wiele trudności w nauczeniu ſię iezyka łacińſkiego y że w pierwſzey ſwey młodości, zdawał ſię mieć rozum tępy y nieſpoſobny do poięcia nauk: każdy iednak wie, iak daleko ſię wydoſkonalił w geometryi, o ktorey wydał, że tak rzekę,

kę, nową naukę, poprawiaiąc *calculum differentialem*, y dzieląc chwałę tego wynalazku z *Newtonem* y *Leibnitzem*.

To nas prowadzi do uwagi, ktora się ukazuie naturalnie, iż nie iest nic większey wagi godnego, nad wyrozumienie wczesne dowcip y skłonności dziecięcia. Roztrząśnieymy pilnie do ktorey umieiętności, do ktorey sztuki ma więcey gustu y ułożenia: bo wszystkie umieiętności y sztuki bywaią prawie rowno pożyteczne, kiedy się w nich kto dobrze wyćwiczy. Obroćmy potym naypierwey ku temu; przykładaymy się do dawania mu po stopniu wszystkich pomocy y początkow, ktore mu są naypotrzebnieysze: nauczaymy go iaśnie y dokładnie: daymy mu poznawać cenę y obszerność umieietności, ktorą on sam sobie obrał: poydzie daleko, byleby mu pomagano: Natura bądź nayspośobnieysza nie gardzi pomocą sztuki.

Przez co poznać, że ćwiczenie, ktore daią młodym ludziom, nie powinno nic

mieć

mieć zbyt dokuczaiącego, ani zbyt ſurowego: trzeba żeby nauczyciel umiał dogadzać guſtowi, rożnym characterom, y humorowi ſwych uczniow: niech umie odkrywać ich talenta, y przyſpoſabiać ich łatwym, y przyiemnym ſpoſobem, żeby ſwoie powinności czynili, przez pochwały dobrze umieſzczone w miarę ich applikacyi y pracy. Co potrzebuie ſpoſobu y ſtarania na ktore mało oſob ſię zdobywa: á w tym właśnie J. P. *Fenelon* był wyborem: nie potrafilibyśmy lepiey uczynić, iak wydać lekcye tak wielkiego nauczyciela. On ſię nie zaſadzał na regułach poſtanowionych y powſzechnych, umiał ie rożnić podług oſob y okoliczności, iako czynią prawdziwi Doktorowie, ktorzy ſię nie obchodzą z chorem podług powſzechney Theorii, ale podług ich temperamentu, natury y okoliczności aktualnych. J. P. *Fenelon* mniemał, że doſyć było, kontentować ſię w zbudzaniem ciekawości w dzieciach: u ſtołu, u gry, na

ſpa-

ſpacerze, w rozmowach, obracano wſzyſtko w naukę: przez rzeczy ktore ſię zdawały wydawać z ſiebie ſame obroty dowcipne, wzbudzano w nich zdania naywyżſze y guſt do cnoty, á tak nauczano ich nieznacznie, gdy nie myśleli iak o zabawie. Nauki nayrostropnieyſze ſtawały ſię zabawą: rozmowa wſczęta umyślnie dawała okazie do czytania hiſtorii, roztrząśnienia karty, czynienia uwag wedle poięcia wieku. Hiſtorya ich uwiadomiała o czynach ſtarożytności lub wieku teraźnieyſzego. Dialog im dawał poznać charakter wielkich ludzi w kozdych czaſach y cenę cnoty. Nie przekładano im nigdy iak dobre wzory: uwiadomiano ich, w czym ſię dyſtingwowali, y o drodze ktorą przed ſię wzieli do doyścia zamierzonego celu: tym ſpoſobem wzbudzano w nich ſtaranność o ſławę y zapalano w nich nieiako pragnienie bycia im podobnemi.

J. Pan *Fenelon* nie przeſtawał na oświecaniu rozumu ſwych uczniow,

uſiło-

usiłował układać ich serce, urządzać ich skłonności; chymera, prędkość, wyniosłość były naganiane, to miną smutną, to żartami obrotnemi y delikatnemi: czasem dawano poznawać niebespieczeństwo zbytkow y namiętności okazuiąc ie pod pokrywką baiek. Skoro miano przyczynę bydź nieukontentowanym z młodego człeka, nikt go nie utrzymywał, też rozmowy, też nauki, też postępowanie: nie znaydował obrony iak w swey powolności y wypełnieniu powinności.

Jakiekolwiek starania zadaią sobie Nauczyciele lub Guwernerowie względem ćwiczenia dzieci, Oycowie ich nie powinni się zupełnie na nich spuszczać: ich to bowiem iest naypierwszym interessem, ich fortuna, honor, a częstokroć onych potomstwa, od tego zależy. Wie kożdy, że dość na iednym dziecku źle wychowanym do zniszczenia zupełnego Oyca, y wylania na niego y iego następcow wstydu y niesławy, ktore bywaią karą obyczaiow

zepsu-

zepſutych y złych czynności. Jakiego przeciwnie honoru y pożytku nie ma Ociec z dobrze wyćwiczonego Syna, ktory się dyſtingwuie ſwemi doſkonałościami y podciwością? bywa on podporą iego ſtarości y wſparciem Familii: ulgę mu czyni w ciężarze intereſow domowych, cieſzy go w utrapieniach, y czyni mu pomyślność milſzą przez ukontentowanie, ktore czuie w dzieleniu oney z Synem, godnym iego ſzacunku, y zupełnego przywiązania. Dobra edukacya rozkrzewia się bez końca w potomności: Syn dobrze wychowany, ſłuży na wzaiem na przykład y wzor ſwym dzieciom: udziela on im ſwych wiadomości y ſwych cnot, dziedzictwo droższe nad bogactwa niezmierne y tytuły okazałe. Wſzak naywięksi ludzie nie wzdrygali się być ſami Nauczycielami y Guwernerami ſwych dzieci. To zatrudnienie rzeczywiście nie uymuie nic rozumowi naywyżſzemu: Cornelia Matka Gracchow, ſama się trudniła ich ćwiczeniem: Xiąże *Condé* kazał ſobie regularnie zdawać rachunek z nauk ſwego Syna: ſławny *Paſcal*, ten wielki dowcip, nie miał innego Nauczyciela nad własnego Oyca.

Reſzta w naſtępuiącym Monitorze.